

WIADOMOŚCI RYBACKIE



NR 4/5 (7-8)
KWIECIEŃ-MAJ 1991

polfish 91

W dniach 14-17 maja 1991 roku odbędzie się w Gdańsku I Międzynarodowa Wystawa i Targi Przetwórstwa Rybnego i Produktów Rybnych POLFISH'91. To już druga, po mającej ugruntowaną pozycję BALTEXPO, odbywająca się w Gdańsku międzynarodowa impreza wystawienniczo-handlowa o charakterze morskim. Intencją organizatorów jest, aby, podobnie jak tamta wystawa POLFISH stała się najważniejszym w swojej specjalności w Europie wschodniej miejscem spotkań handlowców ze Wschodu i Zachodu. Organizatorem imprezy jest istniejąca od dwóch lat spółka akcyjna Międzynarodowe Targi Gdański. Patronat nad POLFISH'91 objeli mini-

strowie - transportu i gospodarki morskiej, przemysłu oraz współpracy gospodarczej z zagranicą.

Zakrojona na szeroką skalę akcja akwizycyjna wykazała duże zainteresowanie wystaw-

Od statku po śledzia i kawior

ców zagranicznych. Udział w targach potwierdziło 95 firm z 9 krajów - Belgii, Danii, Holandii, Islandii, Niemiec, Norwegii, Polski, Szwecji i W. Brytanii. Z zagranicy najwięcej przyjedzie Duńczyków. Armatorzy, firmy

przetwórcze i handlowe, jak również dostawcy sprzętu rybackiego i urządzeń przetwórczych z tego kraju są szczególnie zainteresowani Polską. Dowiedli tego zwłaszcza w ostatnich dwóch latach, nawiązując wiele korzystnych dla obu stron kontaktów.

Także wśród innych wystawców jest wielu liczących się na rynku międzynarodowych handlowców i producentów. Duńska firma Royal Greenland, to największy na świecie producent krewetek; szwedzka firma ABBA, posiadająca od niedawna w Polsce własny zakład przetwórczy, to firma o ponad 150-letniej tradycji, zatrudniająca 1400 pracowników osiągająca roczne obroty blisko pół miliarda dolarów (kawior, śledzie,

Od statku po śledzie i kawior

szyproty), 100 ton ryb dziennie przerabia Hugo Nogelberg z Danii; Swedish Group reprezentuje 10 kompanii szwedzkiego przemysłu rybnego; SA-AB-Scania oferuje praktycznie wszystko, co pracuje na morzu, a wyposażone jest w silnik dieslowski; Danish Gillnet, to europejski potentat w zakresie sieci stawnych; również duński Dantrawl oferuje pełny zestaw narzędzi połowowych, a operuje na rynku całej północnej półkuli; CENTROMOR i NAVIMOR reprezentują nasze stocznie, będące znanymi na świecie producentami statków rybackich; RYBEX, PPDUR, „Gryf”, Dalmor, ADRIA, SEAFOOT PRODUCT, KOGA, SZKUNER, PPUIUR „Odra” to największe

polskie przedsiębiorstwa łowiące i przetwarzające rybę. To tylko przykłady. Obok firm handlowych i produkcyjnych w Wystawie wezmą udział także inne instytucje związane z rybołówstwem, jak Rada Eksportu Islandii, najpoważniejsze czasopismo rybackie na świecie Fishing News International czy nasz Morski Instytut Rybacki.

Wystawie POLFISH'91 towarzyszą imprezy przygotowane wspólnie z Morskim Instytutem Rybackim i Stowarzyszeniem Rozwoju Rybołówstwa - konferencja technologów przetwórstwa rybnego oraz finały konkursów na najlepszy mały zakład przetwórstwa rybnego, najlepszy sklep rybny i najlepszy produkt rybny. Przewiduje się ponadto pokazy, seminaria i degustacje organizowane przez poszczególne firmy uczestniczące w Targach. W Hali Olivia, siedzibie Wystawy czynne też będą restauracja i sklep rybny.

Merytoryczny program Wystawy jest szerszy, niż sugeruje to sama nazwa imprezy. Można powiedzieć, że obejmuje ona wszystko, co związane jest z rybołówstwem i przetwórstwem

rybnym - począwszy od statków i sprzętu połowowego, poprzez urządzenia i technologie przetwórstwa po gotowe wyroby, opakowania i wyposażenie sklepów rybnych.

Wystawa POLFISH'91, która ma być w przyszłości powtarzana cyklicznie, będzie się odbywać w okresie szczególnym dla polskiego rybołówstwa i przetwórstwa rybnego. Branża ta przystępuje do szybkiej i radykalnej prywatyzacji. Już obecnie nie brak sygnałów, że pojawienie się - w wyniku prywatyzacji - nowych, prywatnych firm armatorskich, przetwórczych i handlowych wywoła zapotrzebowanie na dobra inwestycyjne i technologie, na usługi konsultingowe i marketingowe. Temu zapotrzebowaniu POLFISH'91 wychodzi na przeciw.

Jeszcze jeden cel stawiają przed sobą organizatorzy wystawy - cel długofalowy. Jest nim budowanie nowoczesnego rynku rybnego w Polsce, powiązanego z rynkiem międzynarodowym. Będzie to wymagać bardzo istotnych zmian w organizacji handlu, a także podniesienia standardów

jakościowych - od połowów poprzez transport, składowanie i przetwórstwo aż do sklepu rybnego.

Równolegle do tej przemiany powinna się dokonywać odbudowa naszego rynku rybnego w kategoriach ilościowych. Chodzi bowiem o to, że w ciągu ostatnich kilku lat spożycie ryb i przetworów rybnych w Polsce gwałtownie spadło.

Ceny ryb wzrosły bardziej od innych artykułów żywnościowych i stały się porównywalne z cenami mięsa. Jest to sytuacja dla polskiego konsumenta nowa, natomiast zbliżona do panującej na Zachodzie. Tam ryba konkuruje z mięsem zwierząt lądowych nie ceną - bo jest od niego najczęściej droższa - ale walorami dietetycznymi.

Wyroby, świadomy konsument wie, że ryba jest po prostu zdrowsza. Tej wiedzy nie ma jeszcze przeciętny konsument w Polsce. Jej upowszechnienie wymaga czasu i zorganizowanych zabiegów. Jedne targi czy jedna kampania reklamowa tego nie zafatwią.

(PK)

Sytuacja dalekomorskiego rybołówstwa Europy wschodniej

Problematyce tej poświęcona jest polemika w czołowym światowym miesięczniku rybackim FISHING NEWS INTERNATIONAL, zapoczątkowana artykułem Phila Appelyarda pod tytułem „Time to develop a plan for Eastern Fleets” zamieszczonym w grudniowym (1990) numerze, tego czasopisma. Autor dowodzi, że rybołówstwo dalekomorskie krajów Europy wschodniej zagrożone jest upadkiem, któremu zapobiec może jedynie pomoc międzynarodowa.

W numerze marcowym (1991) znajdują się dwie wypowiedzi polemiczne. Autorem jednej z nich jest dyrektor Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni dr Z. S. Karnicki. Myślą przewodnią jego artykułu jest stwierdzenie, iż pomimo licznych trudności, w obliczu których znalazły się polskie przedsiębiorstwa, wiele faktów wskazuje na to, że przeżyją one ten trudny dla nich okres.

Na wstępie autor stwierdza, iż sytuacja polskiego rybołówstwa dalekomorskiego różni się od tej, jaka istnieje w przypadku ZSRR, Bułgarii czy Rumunii. Do najważniejszych problemów zalicza brak dostępu do wydajnych łowisk i bardzo wysokie koszty eksploatacyjne. Ten ostatni problem, przedsiębiorstwa są w stanie rozwiązać we własnym zakresie m. in. poprzez dogłębne zmiany organizacyjne,

zmniejszenie rozmiarów i ilości przedsiębiorstw, pozbycie się starych i mało wydajnych statków, rozwinięcie przetwórstwa ładowego i wzbogacenie asortymentu o produkty bardziej wartościowe. Przeobrażenia w tym kierunku już się rozpoczęły, a od ich dalszej pomyślnej realizacji zależeć będzie to, czy szansa na przeżycie zostanie wykorzystana. W chwili obecnej przedsiębiorstwa połowowe znajdują się na etapie zdawania bardzo trudnego egzaminu. Na pytanie, czy przedsiębiorstwa te są w stanie zdać ten egzamin dyrektor Karnicki odpowiada: „Jako osoba głęboko zaangażowana w problematykę polskiego rybołówstwa mam nadzieję i ufam, że to nastąpi, oczywiście, w zmniejszonych rozmiarach, w zmienionym kształcie i przy innej strukturze. Chociaż perspektywy na przyszłość nie rysują się zbyt obiecująco, to jednak głęboko wierzę, iż zreorganizowane i gospodarnie kierowane przedsiębiorstwa, przy rozsądnych kosztach administracyjnych, będą mogły stać się bardziej atrakcyjne, jako partnerzy do „joint venture” z krajami przybrzeżnymi, posiadającymi dostęp do łowisk. Takie rozwiązanie prawdopodobnie pozwoli im również na znalezienie środków finansowych na rekonstrukcję floty.”

Na szkolenie do Wielkiej Brytanii

Kolejna, trzecia już grupa polskich specjalistów gospodarki rybnej wyjechała na 12-tygodniowy kurs z zakresu zarządzania i planowania w przemyśle rybnym do Humberside International Fisheries Institute Uniwersytetu w Hull (Wielka Brytania).

W wyniku selekcji na kurs zostali zakwalifikowani Aleksander Krzysztofik i Jacek Łojek ze Stowarzyszenia Armatorów Rybackich, Piotr Błaszczuk - dyrektor Agencji Handlowej w Szczecinie oraz Ryszard Groenwald - dyrektor Agencji Handlowej „HAN-HEL” w Helu.

XIX Sesja Komitetu Rybackiego FAO

W dniach 8-12 kwietnia br. obradowała w Rzymie XIX Sesja Komitetu Rybackiego Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa FAO. Komitet Rybacki jest największym zgromadzeniem rybackim świata odbywającym swe posiedzenia regularnie co dwa lata. Choć zasadniczym celem Komitetu jest ocena działalności i programu pracy FAO odbywa się ona na tle problemów rybołówstwa światowego. Obrady XIX Sesji otworzył ustępujący przewodniczący dr Z. Karnicki, dyrektor Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni, który był pierwszym Polakiem na tym stanowisku. W swym przemówieniu powiedział on m. innymi:

„Naszym celem jest ocena działalności Departamentu Rybackiego FAO od czasu XVIII Sesji. Choć dwa lata nie są długim okresem, to jednak rybołówstwo światowe dokonało znacznego kroku naprzód, ale też napotkało nowe problemy do pokonania ... Połowy światowe zbliżają się do 100 mln. ton a popyt na ryby i produkty stale rośnie, jako że produkty morza nie stanowią już jedynie źródła białka, ale uważane są również za delikates i zdrową żywność, szczególnie w krajach rozwiniętych. Stąd też w świetle stale rosnącego popytu specjalnego znaczenia nabiera problem właściwego gospodarowania zasobami światowymi.”

Z przedstawionych na XIX sesji materiałów wynika, że większość zasobów ryb na świecie jest w pełni eksploatowana. Istnieją jednak zasoby w Oceanie Południowym, których eksploatacja ciągle jeszcze nie jest opanowana. Dotyczy to przede wszystkim kryla, ryb pelagicznych i kałmarów antarktycznych.

Hodowla ryb (akwakultura) dokonała w ostatnich latach znacznego postępu dostarczając obecnie prawie 15% światowych połowów lub też licząc inaczej blisko 25% ryb przeznaczonych bezpośrednio do konsumpcji ludzkiej. Ostatnio jednak obserwowano niespodziewany fakt. Hodowla łososia osiągnęła taki poziom produkcji, że koniecznym było jej znaczne obniżenie, aby utrzymać ceny na światowym rynku. Choć dla niektórych producentów skończyło to się bankructwem - fakt ten pokazuje olbrzymi potencjał nowoczesnej akwakultury, pozwalający na stałe i systematyczne dostawy rynkowe.

Zapotrzebowanie na ryby i produkty rybne rośnie nie tylko w aspekcie ilościowym ale i jakościowym. Niedawno zakończyła obrady w Rzymie konferencja FAO/WHO dotycząca standardów na produkty spożywcze. Z tej konferencji wynika wniosek, że rozwinięte kraje importujące wprowadzają nowe, bardziej efektywne systemy kontroli jakości, obejmujące swym zakresem głównie eksporterów, co będzie miało niewątpliwie swe reperkusje również w krajach rozwijających się, które obejmują około 47% światowego handlu produktami rybnymi.

Niespójne i niezharmonizowane narodowe i międzynarodowe standardy jakościowe i sani-

tarne stanowią obecnie bardzo istotną przeszkodę (tzw. non-tariff barrier), ograniczającą wejście wielu krajów na rynki światowe.

Zagadnienia środowiska stanowią istotny problem w wielu rejonach świata, i problem interakcji między środowiskiem a eksploatacją żywych zasobów oceanów świata nie jest jeszcze w pełni znany. Ważnym jest jednak to, że zasoby te muszą żywić ciągle rosnącą liczbę ludności świata. Stąd też należy unikać konfliktowych sytuacji i również we właściwy sposób spojrzeć na faktyczny wpływ lądowej działalności człowieka na stopień degradacji środowiska morskiego.

W ostatnich latach powstały olbrzymie trawlerzy przetwórcie przerabiające do 300 i więcej ton ryb na dobę. Z drugiej strony zniknęły całe lub też część flot dalekomorskich w wyniku bieżących ekonomicznych i politycznych zmian na świecie. Nie należy jednak zapominać, że ciągle jeszcze około 1/5 światowych połowów pochodzi z drobnego, rzemieślniczego lub przybrzeżnego rybołówstwa. Rybołówstwo to boryka się z własnymi, poważnymi i ciągle nierozwiązywalnymi problemami głównie ze względu na brak kapitału, wiedzy i rynku zbytu. Stąd też to właśnie rybołówstwo wymaga szczególnej ochrony i pomocy.

Nowym przewodniczącym Komitetu Rybackiego została wybrana po raz pierwszy kobieta, pani Maria De los Angeles Moreno, minister rybołówstwa Meksyku. Gratulując wyboru p. Moreno, dyrektor generalny FAO, Edward Saouma, wysoko ocenił również działalność dr Z. Karnickiego na tym stanowisku.

W XIX Sesji Komitetu Rybackiego uczestniczyli przedstawiciele 87 krajów członkowskich oraz 21 obserwatorów z organizacji międzynarodowych.

Dyskusja obejmowała ocenę światowego rybołówstwa, ocenę współzależności między środowiskiem a rybołówstwem, rolę kobiet w rybołówstwie, problemy związane ze stosowaniem wielkich dryfujących sieci pelagicznych (piszemy o tym w odrębnym artykule), potrzeby rybackich badań naukowych na świecie oraz działalność FAO w tym zakresie.

Komitet przyjął proponowany przez FAO program działania na lata 1992-1993, pozytywnie oceniając wyniki pracy za ostatnie dwa lata. Komitet wyraził również ubolewanie ze względu na zmniejszenie środków na działalność Departamentu Rybackiego FAO na kolejne dwa lata i zaapelował do dyrektora generalnego o poszukiwanie dodatkowych środków lub dokonanie ograniczenia w innych obszarach działalności FAO. Decyzję ostateczną w tej sprawie podejmie Konferencja FAO w listopadzie br.

Polskę na XIX Sesji Komitetu Rybackiego reprezentowała delegacja w składzie: Z. Karnicki (przewodniczący), I. Wrześniewski i T. Stróżyński (z-ca stałego przedstawiciela RP przy FAO).

Wysoko ceniona w środowisku naukowym i wydawniczym USA oficyna CRC Press wydała w 1990 r. książkę polskich autorów pt. „Seafood, Resources, Nutritional Composition and Preservation”, która niedawno dotarła do biblioteki MIR.

Warto podkreślić, że książka ta, zgodnie ze stosowaną na zachodzie praktyką, powstała w wyniku propozycji złożonej profesorowi Zdzisławowi Sikorskiemu z Politechniki Gdańskiej.

Zachęcamy czytelników i gratulujemy autorom

Wśród współautorów z Polski, zaproszonych przez głównego autora i redaktora naukowego książki, są specjaliści o ugruntowanym międzynarodowym autorytecie naukowym i zawodowym w dziedzinie technologii żywności pochodzenia morskiego: prof. Z. Ganowiak - AM Gdańsk, prof. A. Kołakowska - AR Szczecin, doc. P. Bykowski i doc. Z. Karnicki z MIR Gdynia i prof. D. I. Tilgner z Politechniki Gdańskiej. Pomimo, że fragmenty książki powstały aż na czterech kontynentach - w Europie, Ameryce północnej, Azji i Australii, charakterystyczną, cenną zaletą dzieła jest jednolitość kompozycji we wszystkich rozdziałach, zwięzłość tekstu, duża wartość informacyjna rysunków, oraz aktualność danych opartych na najnowszych źródłach dostępnych w bieżącym piśmiennictwie naukowym. Poszczególne rozdziały zostały opracowane ze znanostwem, wynikającym z dużego osobistego doświadczenia zawodowego autorów.

Książka, powstała w międzynarodowym zespole, wyraźnie akcentuje wpływ warunków pozyskiwania i przetwarzania surowców morskich na szeroko pojętą jakość produktów.

Została ona bardzo dobrze przyjęta w zagranicznym środowisku naukowym.

BARDZO TRUDNY ROK

Z dyrektorem Przedsiębiorstwa Przemysłowo-Usługowego Rybołówstwa Morskiego „Transocean” w Szczecinie MAKSYMILIANEM JĘDRZEJCZYKIEM rozmawia Jerzy Timen.

- Objął pan to stanowisko niedawno.
- Tak. Stało się to na początku marca. Ubiegałem się o tę funkcję w silnie obsadzonym konkursie.

- I pan zwyciężył...

- Sądzę, że zdecydował o tym fakt, iż wywodzę się z „Transoceanu”. Wiele lat pracowałem bezpośrednio w produkcji więc znam tę firmę - jak to się mówi - od podszewki.

- A co jest pod podszewką?

- Nasza sytuacja finansowa z ubiegłego roku jest dobra. Z bilansu wynika, że należności przeważają nad zobowiązaniami. Nie oznacza to wprawdzie pełnej zdolności płatniczej, zdarza się nawet że w kasie brakuje pieniędzy, ale jest to konsekwencja tego, że niektórzy kontrahenci zwlekają ze zwrotem długów.

- Zaraz, zaraz ... Przedsiębiorstwo powstało głównie po to, by złowioną na odległych łowiskach rybę przewozić do Polski. A ostatnio przecież prawie całe połowu wędrują na eksport.

- Zgoda. Tylko że i ten eksport trzeba dowieźć do odbiorców w Japonii czy Zachodniej Europie. Naszymi własnymi statkami, które jednocześnie dostarczają polskimi rybakom na dalekich akwenach pełne zaopatrzenie. Świadczyliśmy bowiem usługi w zakresie dostaw artykułów żywnościowych, paliwa i przeładunków. Dość powiedzieć, że na 390 tys. ton ładunków w ubiegłym roku 156 tys. ton przewieźliśmy na zlecenie naszych przedsiębiorstw rybołówstwa morskiego

- A pozostałe 240 tysięcy?

Były to usługi transportowe na rzecz obcych armatorów oraz własna działalność handlowa. W okresach, gdy w Europie kończy się sezon na owoce południowe sprowadzamy je z drugiej półkuli. Ostatnio np. były to winogrona i nektarynki z Chile. Z żalem muszę dodać, że nie dysponowaliśmy własnym rozeznaniem rynku i nie udało nam się zaspokoić popytu.

- Komu je sprzedajecie?

- Każdemu kto się zgłosi: osobom prywatnym, spółdzielczym i państwowym organizacjom handlowym. Kupujemy tanio, bo bezpośrednio u producenta, przewożymy towar własnymi statkami i rozwożymy go do odbiorców własnymi samochodami. W tym tańcu importowym brakuje nam jeszcze jednego ogniwa: własnej chłodni. Dopiero myślimy o jej budowie. Narazie zatem musimy sprzedawać ładunek w momencie gdy statek jest jeszcze w morzu.

- Czyli - mówiąc najogólniej - nie jest źle ...

- Przestrzegalbym przed nadmiernym optymizmem. W roku bieżącym nastąpiła wyraźna zmiana warunków handlu i pozabranżowej działalności floty. Wzięliśmy to pod uwagę w naszych zamierzeniach i stąd zaplanowaliśmy na rok 1991 o połowę mniejszy zysk bilansowy.

- Z czego ta ostrożność wynika?

- Przede wszystkim ze wzrostu kosztów. Rosną płace bo silny jest nacisk załóg, rosła cena paliwa i żywności, a stawki frachtowe pozostają w zasadzie na niezmiennym poziomie. Po długich i wyczerpujących negocjacjach z krajowymi armatorami rybackimi ustaliliśmy, że w bieżącym półroczu ceny naszych usług wzrosną tylko o 13 proc., a w następnym - o dalsze 13 proc.

- Te 26-27 proc. wzrostu nie rekomenduje przecież inflacji.

- Tak. Musimy jednak brać również pod uwagę bardzo trudne warunki w jakich znalazły się polskie przedsiębiorstwa rybołówstwa dalekomorskiego. Nie wolno także zapominać o celu, dla którego powołano „Transocean”, ani też zarzynać kury, jaka w przyszłości znosić może złote jajka. To też trzeba kontentować się minimalnym zyskiem i kalkulować swe usługi na granicy opłacalności.

Gorzej, że zmieniły się również warunki handlowe. Przestały - jak wiadomo - obowiązywać umowy międzyrządowe dotyczące wymiany handlowej. W ich ramach „Transocean” był dystrybutorem sporych

ilości towarów ze Związku Radzieckiego i byłej NRD. Dziś sytuacja jest taka, że nie ma tych umów i nie ma tych obrotów. Stajemy z naszą ofertą do współzawodnictwa na międzynarodowym rynku shippingowym, ale wyznać muszę że nie jest ona zbyt atrakcyjna z racji stanu floty, którą dysponujemy.

- Myślicie zapewne także i o prywatyzacji.

- Oczywiście. W jakiś sposób dotyka ona problemów, o których dopiero co wspomniałem. Prywatyzacja jest drogą, którą musimy podążać, bo taka jest polityka rządu i metoda dostosowawcza do warunków gospodarki rynkowej. Z uwagi na wielkość przedsiębiorstwa i na wartość majątku znajdującego się w naszych rękach jedyną drogą wiodącą do tego celu wydaje się być przekształcenie „Transoceanu”, na drodze kapitałowej, w pierwszym rzędzie w jednoosobową spółkę Skarbu Państwa. Następny etap tych przekształceń wywoła spore trudności. Złożą się na nie zmiana i ryzykowna rentowność, co może zniechęcić kapitał zagraniczny. Występuje również brak tradycji lokowania pieniędzy w akcjach w polskim społeczeństwie. Mimo tych uwarunkowań mam pełną świadomość konieczności rozpoczęcia działań prywatyzacyjnych. W najbliższym czasie wystąpić formalnie do Rady Pracowniczej o akceptację wniosku dotyczącego przekształceń kapitałowych.

- Przewiduje pan trudności ze strony Rady?

- Otóż działania prywatyzacyjne - nie ma tu czego ukrywać - wywołać muszą pewien konflikt z czymś co można nazwać wrażliwym programem socjalnym. Zmienia się bowiem dość gwałtownie sytuacja w rybołówstwie dalekomorskim i należy domniemywać, że 6 baz rybackich, zbudowanych wyłącznie dla jego obsługi, jest zbyt dużym potencjałem. Jednocześnie nie ma żadnych szans na ulokowanie tych statków na klasycznym rynku frachtowym. W konkluzji - stajemy przed bardzo poważnym problemem fizycznej likwidacji 2 najstarszych 24-letnich baz: „Gryfa Pomorskiego” i „Pomorze”. Konsekwencją tego jest konieczność zwolnienia pewnej grupy ludzi, co dla kierownictwa przedsiębiorstwa będzie bardzo bolesnym zderzeniem ze związkami zawodowymi i Radą Pracowniczą. Jest to jednak obiektywna konieczność, bez której „Transocean” nie utrzyma się na powierzchni.

- Zapowiada się więc trudny rok.

- Tak. Bardzo trudny. Powiedziałbym nawet przełomowy. Na żadną pomoc państwa firma nie może liczyć, więc organy przedsiębiorstwa wraz ze związkami zawodowymi muszą zrozumieć konieczność nawet bolesnych posunięć zawiązanych z potrzebą utworzenia nowego programu działania przekształconego przedsiębiorstwa, bo jest to dla „Transoceanu” jedyna szansa.

Jeśli polskie rybołówstwo dalekomorskie ma przetrwać, musi przejść istotne zmiany strukturalno-organizacyjne, prowadzące głównie do obniżki kosztów i poprawy efektywności. Zmiany w tym kierunku zachodzą we wszystkich przedsiębiorstwach. Na lądzie następuje uproszczenie struktur zarządzania, likwidacja zbędnego zatrudnienia, wyodrębnianie przedsiębiorstw i przechodzenie ich na pełny rozrachunek gospodarczy z myślą o prywatyzacji, sprzedaż zbędnych składników majątkowych. To daje widoczne rezultaty.

Pamiętać jednak trzeba, że główną masę majątku dalekomorskich przedsiębiorstw stanowi flota i że od wzrostu jej efektywności zależeć będzie w głównej mierze powodzenie całości operacji. Z myślą o tym w połowie ub. r. w Dalmorze podjęto eksperyment eksploatacyjny, mający w założeniu doprowadzić do lepszych wyników ekonomicznych, wyższej jakości produkcji i lepszego wykorzystania czasu pracy. Na pierwszy ogień poszły trawlerzy przetwórci „Altair” i „Cassiopea”. Ich kapitanowie, Michał Ereciński i Artur Jaworowicz, otrzymali rozszerzone uprawnienia - prawo do samodzielnego ustalania obsady żałogowej oraz decydowania o kosztach związanych z eksploatacją statków. Przyjęto też nowe, bardziej motywacyjne zasady wynagradzania załóg. Rybacy, prócz dotychczasowych elementów płacy, otrzymują dodatkową gratyfikację z zaoszczędzonego funduszu płac z tytułu udziału w wypracowanym dochodzie netto. Po przeszedł półrocznym okresie eksperymentalnej eksploatacji

ostatnio dokonano podsumowania doświadczeń.

Jednoznaczną odpowiedź na pytanie o wyniki eksperymentu utrudnia fakt, że wspomniane statki, łowiące na północnym Pacyfiku, trafiły na wybitnie niesprzyjające warunki połowowe, charakteryzujące się głównie ogólnym, znaczącym spadkiem wydajności. Z tej przyczyny założonych rezul-

maksymalnych starań, aby pułap uprawniający do 50-procentowej partycypacji w zysku, przekroczyć jak najwyżej. Są to jednak tymczasem tylko domniemania.

Rzeczywisty, nie dający się zakwestionować efekt osiągnięto natomiast w zakresie obniżki kosztów. Przejawiło się to głównie w zużyciu materiałów. Według założeń, wyni-

Dalmorowski eksperyment

tatów połowowych nie osiągnięto. „Cassiopea” osiągnęła 33,7 ton ryb na dobę wobec 70,5 zakładanych, a „Altair” - 45,3 wobec 60,6. W tym ostatnim wypadku o lepszym wyniku zadecydowała... awaria windy trawlowej, skutkiem czego statek zamiast łowić, przestawił się na skup ryb ze statków amerykańskich.

Podane liczby nie odbiegają od przeciętnych wyników osiągniętych w tym czasie na tych samych łowiskach przez analogiczne statki Dalmoru, a zatem trudno mówić, aby na polu wydajności eksperyment potwierdził swoją przewagę nad tradycyjnym sposobem eksploatacji. Zwolennicy eksperymentu pozostają wszelako przy przekonaniu, że gdyby ryba „obrodziła”, byłoby inaczej. Jest bowiem prawdopodobne, że wyżej motywowana za osiągnięcie ponadplanowej wydajności załoga, dołożyłaby

kających z dotychczasowej praktyki, koszty materiałowe „miały prawo” wynieść 3 mld zł., tymczasem zaś zostały obniżone o przeszło połowę. Objawiło się to już przy zamawianiu części zamiennych, sprzętu połowowego i innych materiałów. Dotychczas zamówienia sporządzane były znacznie na wyrost, teraz policzono skrupulatnie według rzeczywistych potrzeb. Nie wszystko też, co mogło się zużyć, zostało faktycznie zużyte. Zamiast, na przykład, wymiany całego segmentu danego urządzenia czy sprzętu, dokonywano naprawy z użyciem niewielkich elementów. Bywało to bardziej pracochłonne, ale dawało załodze dodatkowy zarobek wypłacany z funduszu kapitańskiego.

Niewielkie oszczędności poczyniono też na wyżywieniu, ale bez obniżania jego jakości czy wartości dietetycznej. Nie jest wszak tajemnicą, że „nor-

malnie” sporo żywności się na statkach marnuje.

W sumie - jak stwierdza zastępca dyrektora ds ekonomicznych Zbigniew Wyszomirski - rentowność rejsów eksperymentalnych była o około 5 proc. wyższa od prowadzonych na starych zasadach w porównywalnych warunkach. Wynik zatem można uznać za zachęcający, co stało się podstawą do podpisania podobnych umów z kapitanami dalszych 8 statków. W kwietniu 6 z nich rozpoczęło połowy na północnym Pacyfiku a 2 na południowym Atlantyku.

Z jednoznacznie pozytywną oceną eksperymentu nie zgadza się zakładowa „Solidarność”, podnosząc tu krytycznie dwa elementy. Po pierwsze, w eksperymentie następuje dalsze wydłużenie czasu rejsów - w przypadku „Altaira” i „Cassiopei” aż do 210 dni. Załogi się na to godzą, ponieważ daje to lepszy zarobek, ale ta praktyka - stwierdzają działacze „Solidarności” - prowadzi do nadmiernej eksploatacji pracowników. Czas rejsu - zdaniem związku - nie powinien przekraczać 120 dni. Odpowiedź dyrekcji: przyjęcie tego postulatu wyklucza opłacalność eksploatacji floty.

Po drugie, „Solidarność” jest przeciwna doborowi załóg przez kapitanów. Ten system bowiem - twierdzi związek - prowadzi do dyskryminacji niektórych pracowników, zwłaszcza starszych rybaków i ludzi niepokornych, ich przede wszystkim skazując na bezrobocie.

Konflikt racji jest oczywisty. Wszelako w systemie, który w Polsce - nie tylko we flocie rybackiej - budujemy ostatnie słowo należeć chyba będzie do racji ekonomicznych

Przemysław Kuclewicz

USA zmniejsza nacisk na połowy mintaja

Stany Zjednoczone w roku bieżącym ograniczają nakłady połowowe w stosunku do zasobów pacyficznego mintaja, oczekując jednocześnie na międzynarodowe porozumienie, którego celem będzie zahamowanie przetowienia w akwenie zwanym Donut Hole na Morzu Beringa.

Naukowcy utrzymują, że ze strefy rybackiej USA na Mo-

rze Beringa można uzyskać ok. 1,8 mln ton rocznie, natomiast administratorzy rybacy zdecydowali ustalić kwotę do odłowienia tylko na 1,3 mln ton. Ze źródeł amerykańskich wynika, że obce floty połowią corocznie w akwenie Donut Hole ok. 1,6 mln ton mintaja. Stada tego rejonu są ich zdaniem narażone na przetowienie, gdyż istniejąca

biomasa pozwala na utrzymanie rocznych połowów tylko na wysokości 335 tys. ton. Przy połowach mintaja obce statki obowiązują restrykcje dotyczące dozwolonego przyłowu. Naruszenie tych restrykcji na M. Beringa i w Zatoce Alaski pociąga za sobą kary w wysokości aż do 100 tys. dolarów.

FNI - Nr 3/91, s. 48

Jest to druga część zapoczątkowanego w poprzednim numerze „Wiadomości” omówienia dużego artykułu, napisanego specjalnie dla „Wiadomości Rybackich” przez Włodzimierza Kaczyńskiego z University of Washington.

nawiania międzynarodowych, prywatnych spółek rybackich. Pociąga to za sobą ryzyko popełnienia błędów negocjacyjnych.

• Brak kapitału inwestycyjno-operacyjnego na finansowanie działalności zagranicznej i brak dostępu do zagranicznych źródeł finansowania.

• Nikły dostęp do informacji o tendencjach w światowym popycie na powiązania gospodarcze międzyrządowe i na szczeblu przedsiębiorstw prywatnych. Wyraża się to w zaprzeczaniu, pojawiających się zazwyczaj na krótko, szans zawierania korzystnych umów.

ich kierować na krótkie staże w zagranicznych firmach prywatnych, bankach specjalizujących się w finansowaniu inwestycji rybackich i instytucjach publicznych zarządzających i planujących rozwój branży. Staże te powinny być zakończone raportem, studium lub wstępnym projektem inwestycyjno-kooperacyjnym za granicą. Dochodzą tu intensywne kursy specjalistyczne z programami „szytymi na miarę”, tj. według konkretnych potrzeb uczestników szkolenia, udział w konferencjach przemysłowców i inwestorów zagranicznych czy objazdach w krajach Europy zachodniej i USA.

Chodzi tu o doksztalcenie pracowników kierownictwa przedsiębiorstw, którzy już posiadają wykształcenie wyższe, ale nie są jeszcze obeznani z funkcjonowaniem sektora prywatnego i państwowego w nowych warunkach socjo-ekonomicznych. Szkolenie takich specjalistów w Polsce, aczkolwiek pozornie tańsze, i łatwiejsze w organizowaniu, jest - jak uczy doświadczenie - znacznie mniej efektywne.

W finansowaniu szkolenia kadr specjalizuje się USAID i wiele innych organizacji międzynarodowych, w tym EWG i FAO. Jeżeli MIR, Ministerstwo lub Stowarzyszenie byłoby w stanie przygotować analizę potrzeb w tej dziedzinie z pewnością będzie ona poważnie rozpatrywana.

W oczach amerykańskiego eksperta

Polskie szanse na rynkach zagranicznych

Czy w tych warunkach świeżo upieczony polski prywatny przedsiębiorca ma szanse, aby stać się solidnym partnerem zamorskich przedsiębiorstw handlowych i ustanowić swoją trwałą obecność na otwartym, rybackim rynku międzynarodowym?

Patrząc na to z zagranicy, można tu dać odpowiedź pozytywną, acz mocno uwarunkowaną.

Atutem polskiego partnera są kwalifikacje,

• pracowitość i jakość pracy polskich rybaków, entuzjazm i odporność na trudności pracy w różnych warunkach, a także posiadanie zaplecza stocznego, zdolnego do dostawy podstawowych środków produkcji, w tym wyspecjalizowanych statków łowczych i łowczo-przetwórczych, urządzeń przetwórstwa lądowego i instalacji zaplecza portowego.

Ale są i słabości:

• Bardzo szczupła kadra menedżerska obeznana z funkcjonowaniem międzynarodowych, prywatnych przedsiębiorstw rybackich i handlowych według reguł gospodarki rynkowej.

• Słabe rozeznanie w działaniu zachodniego biznesu, rynku rybnego i kapitałowo-inwestycyjnego oraz w metodach usta-

Jest absolutnie konieczne, aby w pokonywaniu tych trudności MIR, MTIGM, Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa oraz inne organizacje publiczne wzięły bardziej aktywny udział niż dotychczas. Strona polska może występować do wielu międzynarodowych organizacji finansowania rozwoju, takich jak USAID, Bank Światowy, Fundusz Rozwoju Narodów Zjednoczonych (UNDP) i wielu innych, o finansowanie projektów zamierzających do przyspieszenia reform branży i otwierania dla niej nowych możliwości na rynku zachodnim.

Co robić w najbliższej przyszłości?

Szkolenie kadr menedżerskich

Aby w stosunkowo krótkim czasie zmniejszyć barierę kwalifikacji kadr, należałoby określić potrzeby i zapewnić fundusze na intensyfikację szkolenia personelu. Chodzi tu specjalnie o ludzi obecnie zatrudnionych, którzy są lub mają być odpowiedzialni za działalność międzynarodową branży, a szczególnie prywatnych przedsiębiorstw. Należałoby

Poszukiwanie źródeł finansowania i źródeł informacji

Konieczne jest poszukiwanie rozwiązań na miarę możliwości polskich przedsiębiorstw i pomoc w szerszym wykorzystaniu zagranicznego kapitału prywatnego oraz funduszy międzynarodowych w tym Banku Światowego, International Finance Corporation, Overseas Private Investment Corporation, Exim Bank i innych. Zagraniczne spółki rybackie mogą obejmować więcej niż dwóch partnerów. Jeżeli jeden dysponuje zasobami a drugi statkiem lub rynkiem, ale nie ma odpowiedniego kapitału, istnieje możliwość uzyskania kredytu z banku lub z innej zainteresowanej firmy. Kluczem do takich kredytów jest prawidłowa umowa wstępna i solidnie przygotowany raport techniczno-ekonomiczny.

Zanim gospodarka rybną osiągnie niezbędną samodzielność i doświadczenie na arenie międzynarodowej, istnieje potrzeba korzystania z usług ekspertów krajowych i zagranicznych. Pociąga to jednak koszty dewizowe trudne do ponoszenia, ponieważ jest to wkład przedinwestycyjny a więc o dużym stopniu ryzyka.

Doświadczenie wskazuje, że przygotowanie międzynarodowej spółki rybackiej przetwórczo-marketingowej, operującej w kraju rozwijającym się, może kosztować do 100.000 dolarów. Wchodzi tu koszt negocjacji, przygotowania studiów techniczno-ekonomicznych, umów, rejestracji przedsiębiorstwa i, w wielu krajach, szczególnie rozwijających się - „gratyfikacji” dla lokalnych urzędników. Koszt uruchomienia przedsięwzięcia rybackiego w Związku Radzieckim może być większy - 150.000 dolarów.

Kapitał zakładowy polskiego udziałowca - co najmniej na jeden rok działalności bezzyskowej - wahałby się w dużych granicach w zależności od liczby statków, rodzaju działalności łodowej, opłat za dostęp do zasobów itd. ale mógłby sięgać 1 miliona dolarów (np. dla dwóch trawlerów zamrażalni).

Większe inicjatywy inwestycyjne (np. przebudowa dużego trawlera konwencjonalnego na wytwórnię surimi i budowa wytwórni kielbas rybnych) mogą angażować kapitał sięgający 10-15 mln dolarów

Jest oczywiste, że bez początkowego poparcia polskich agencji rządowych, przedstawicielstw dyplomatyczno-handlowych itp. polski przedsiębiorca prywatny długo pozostanie na marginesie koniunktury światowej, skazany na rozwiązanie „bornholmskie” albo na dalszą wyprzedaż statków nie znajdujących zatrudnienia na łowiskach dalekomorskich.

Znaczenie dopływu informacji o możliwościach inwestycyjnych za granicą trudno przecenić. W niektórych krajach rozwijających się międzynarodowe organizacje rozwoju gospodarczego instalują ośrodki informacji i promocji inwestycji krajowych i zagranicznych. Zadaniem ich jest utrzymywanie stale aktualizowanego banku informacji dostępnego dla inwestorów zagranicznych. Miejscowi przedsiębiorcy mogą uzyskać podobną informację o możliwościach transakcyjnych lub inwestycyjnych zagranicą. Ośrodki te opracowują również wstępne studia techniczno-ekonomiczne i bieżącą informację na temat stanu branży, organizują spotkania i służą pomocą przy negocjacjach. Stworzenie takich ośrodków w Polsce mogłoby przyczynić się do przyspieszenia procesu integracji polskiego rybołówstwa z gospodarkami rybnymi i rynkami zagranicznymi.

Włodzimierz Kaczyński.

Quo vadis pławnice?

Jednym z najbardziej kontrowersyjnych i najgłośniejszych problemów rybackich w skali światowej ostatnich lat jest stosowanie dużych dryfujących sieci pelagicznych do połowów tuńczyka. Sieci te (pławnice) o nowoczesnej konstrukcji wystawiane są na otwartym oceanie, osiągając blisko 50 lub nawet więcej kilometrów długości. W sieci te, oprócz tuńczyków, do połowów których są one głównie przeznaczone, wpadają również i inne mniej cenne gatunki ryb, a przede wszystkim ssaki morskie, ptaki i inne organizmy. To właśnie z myślą o ochronie tych gatunków zgłoszono w Zgromadzeniu Ogólnym Narodów Zjednoczonych projekt rezolucji nakazującej natychmiastowy zakaz stosowania tych sieci. Rezolucja taka po burzliwej debacie została przyjęta większością głosów 22 grudnia 1989 r. i nosi numer 44/225. Nakazuje ona całkowity zakaz połowów tymi sieciami od 1 lipca 1991 r. chyba, że do 30 czerwca 1991 r. zostanie zebrana dostateczna ilość dowodów naukowych umożliwiających wprowadzenie odpowiednich metod zarządzania i ochrony zasobów. Materiałów takich jednak kraje Dalekiego Wschodu nie są w stanie przedstawić. Istniejąca również obawa, że połowy takimi sieciami na morzu otwartym mogą powodować zmniejszenie zasobów tuńczyków w strefie państw przybrzeżnych, dodaje argumentów popierających całkowity zakaz stosowania tych narzędzi połowów. Polska nie potawia jak dotychczas tuńczyków i nie stosuje też tak wielkich pelagicznych sieci dryfujących. Jednakże pomimo, że rezolucja 44/225 mówi wyraźnie, że nie dotyczy ona stosowanych szeroko na świecie innych, mniejszych typów sieci skrzelowych, to szereg państw i organizacji międzynarodowych rozważa możliwość

a nawet konieczność weryfikacji wpływu stosowania tych sieci na środowisko a szczególnie ssaki i ptaki morskie. Problem ten, dotychczas całkowicie niezauważany, zostaje coraz bardziej nagłośnieiony przez lobby ekologiczne w różnych krajach. Na XIX Sesji Komitetu Rybackiego FAO problem ten był podnoszony przez szereg delegacji, w tym z państw bałtyckich. Delegacja polska zwróciła uwagę, że zgodnie z treścią rezolucji Zgromadzenia Ogólnego ONZ nie można stawiać znaku równości pomiędzy wielkimi, dryfującymi sieciami skrzelowymi a np. pławnicami łososiowymi czy dorszowymi, choć zasada łowienia jest ta sama. Rozszerzenie zakazu stosowania sieci skrzelowych na wszystkie tego typu narzędzia doprowadziłoby do zniszczenia całego sektora rybołówstwa w bardzo wielu krajach świata, a tym samym również zmniejszenia połowów. Sieci skrzelowe pozwalają na znaczne obniżenie energochłonności a tym samym kosztów połowów. Umożliwiają one również eksploatację łowisk niedostępnych dla połowów włokiem dennym. Dlatego też na problem sieci skrzelowych nie można patrzeć wyłącznie przez pryzmat ochrony ssaków i innych organizmów morskich, ale uwzględnić należy ich znaczenie dla poszczególnych sektorów rybołówstwa. Problem zaczyna powstawać dopiero wtedy gdy są one używane w niewłaściwy sposób, kolidujący z racjonalną gospodarką zasobami rybnymi.

Według wstępnych informacji problem stosowania pławnic na Bałtyku będzie dyskutowany na najbliższej sesji Międzynarodowej Komisji Rybołówstwa Bałtyckiego, która będzie miała miejsce jak zwykle we wrześniu br.

(ZK)

Kutry do połowów na Bałtyk

Holenderska stocznia Visser obok budowy kutrów rybackich dla Holandii, Szkocji i Irlandii rozpoczęła również budowę 24-metrowych, wielozadaniowych kutrów dla Niemiec, z przeznaczeniem do połowów na Morzu Bałtyckim. Są to statki typu tzw. EURO CUTTER o mocy silnika gł. 300 KM.

FNI - Nr 3/91, s 38

Pompa próżniowa do przetładunku ryb

Kanadyjska firma INNOVAC wyprodukowała próżniową pompę do przetładunku ryb pelagicznych (śledź, makrela) z jednostek łowczych na statki przetwórcze i statki bazy. Pompy te dotychczas używane były do przetładunku ryb na statki radzieckie i krajów Europy wschodniej, a obecnie zakupiła je również Francja. Pompa ze zbiornikiem o pojemności 2500 litrów może przetładować ok. 100 ton ryb na godzinę.

FNI - Nr 3/91, s 36

Oznakowanie produktów żywnościowych wg wymagań EWG

Szczegółowe zasady oznakowania produktów żywnościowych ustala dyrektywa Rady EWG nr 90/496/EEC z dn. 24 września 1990 roku opublikowana w „Official Journal of the European Communities No L 276 z dn. 6.10.1990 r.

Oznakowanie wartością odżywczą i energetyczną dotyczy produktów żywnościowych w opakowaniach jednostkowych kierowanych do sprzedaży detalicznej oraz na zaopatrzenie punktów żywienia zbiorowego.

Przyjęto, że oznakowanie wartością odżywczą stanowią wszelkie informacje podane na etykiecie, a odnoszące się do:

- wartości energetycznej,
- składników odżywczych, jak białko, węglowodany, tłuszcze, błonnik, sól, witaminy i mikroelementy.

Do witamin i mikroelementów, które mogą być deklarowane na etykiecie przy równoczesnym ustalaniu dziennego pobierania zaliczono:

witamina A	- 800 mg
witamina D	- 5 mg
witamina E	- 10 mg
witamina C	- 60 mg
tyanina	- 1,4 mg
rybiflawina	- 1,6 mg
niacyna	- 18,0 mg
żelazo	- 14 mg
magnez	- 300 mg
witamina B6	- 2 mg
kwas foliowy	- 200 mg
witamina B12	- 1 mg
witamina H	- 0,15 mg
kwas pantotenowy	- 6 mg
wapń	- 800 mg
fosfor	- 800 mg
cynk	- 15 mg
jod	- 150 mg

Oznakowaniu na etykiecie może podlegać ten składnik z grupy witamin lub mikroelementów, który jest w oferowanym produkcie w znaczącej ilości tj. stanowi co najmniej 15% zalecanego dziennego zapotrzebowania w 100 g lub 100 ml w jednym opakowaniu jednostkowym.

Bardziej ogólnie sformułowano przepisy dotyczące wartości energetycznej (kalorycznej) produktu. Mogą tu występować następujące przypadki:

- produkt charakteryzuje się normalną, przeciętną wartością energetyczną,
- produkt posiada zwiększoną wartość energetyczną,
- produkt posiada zmniejszoną wartość energetyczną.

W odniesieniu do składników odżywczych mogą być podkreślone następujące możliwości:

- produkt zawiera dany składnik,

- produkt zawiera dany składnik w stopniu istotnie zwiększonym lub zmniejszonym,
- produkt nie zawiera danego składnika.

Jako „białko” rozumie się zawartość białka obliczone według wzoru: białko = azot oznaczony metodą Kjeldahla x 6,25. Jako węglowodany przyjmuje się węglowodany przyswajalne przez człowieka i łącznie z alkoholami wielowodorotlenowymi (poliole). Cukry - oznacza wszystkie monosacharydy i dwusacharydy występujące w żywności lub z wyłączeniem polioli. „Tłuszcz” oznacza cały tłuszcz i obejmuje fosfolipidy. „Nasycone” oznacza kwasy tłuszczowe bez podwójnych wiązań. „Mononienasycone” oznacza kwasy tłuszczowe z cis podwójnym wiązaniem. „Wielonienasycone” oznacza kwasy tłuszczowe z cis, cis metyleno przerwany wiązaniem podwójnymi. „Średnia wartość” oznacza wartość, która najlepiej reprezentuje ilość składnika odżywczego zawartego w danej żywności i odzwierciedla zmienność sezonową, modelową (wzorcową) lub konsumpcyjną i inne czynniki wpływające na zmienność aktualnej wartości. Oznakowanie produktów żywnościowych wartością żywieniową jest nieobowiązkowe, jeżeli jednak pojawia się znak w oznakowaniu, prezentacji lub reklamie produktu wskazujący na takie wartości, to wówczas pełne oznakowanie zgodne z tą dyrektywą jest obowiązkowe. Jeżeli wytwórca decyduje się na stosowanie oznakowania wartości odżywczej, winien to zrealizować według wzoru.

Wzór 1. a) wartość energetyczna

b) ilość białka, węglowodanów i tłuszczu

Wzór 2. a) wartość energetyczna

b) ilość białka, węglowodanów, cukrów, tłuszczu, tłuszczów o kwasach nasyconych, błonnika i sodu.

Oznakowanie wartości odżywczej może włączyć ilość jednego lub więcej poniższych składników: skrobia, poliole, tłuszcze jedno lub wielonienasycone, cholesterol, mikroelementy i witaminy (jeżeli występują w znacznej ilości).

Wartość energetyczna powinna być wliczona stosując następujące przeliczniki:

węglowodany (z wyjątkiem polioli)	4 kcal/g	- 17 kJ/g
poliole	2,4 kcal/g	- 10 kJ/g
białko	4 kcal/g	- 17 kJ/g
tłuszcz	9 kcal/g	- 37 kJ/g
etanol	7 kcal/g	- 29 kJ/g
kwas organiczny	3 kcal/g	- 13 kJ/g

Przykładowe oznaczenie wartości energetycznej i wartości odżywczej:

wartość energetyczna	 kJ =	 kcal
białko	 g	
węglowodany	 g	
tłuszcz	 g	
błonnik	 g	
sól	 g	
cholesterol	 mg	

witaminy i mikroelementy w jednostkach jak podano w zestawieniu wyżej.

Te informacje powinny być wyliczone na 100 g lub 100 ml produktu, a dodatkowo mogą być wskazane na opakowanie lub porcję.

Informacje dotyczące witamin i mikroelementów powinny zawierać wskazanie o procentowym pokryciu dziennego zapotrzebowania, co może być przedstawione w formie graficznej. W przypadku deklaracji węglowodanów należy to przedstawić w formie:

węglowodany	 g
w tym	
sacharydy	 g
poliole	 g
skrobia	 g

W przypadku deklaracji tłuszczu należy oznakowanie zaprezentować następująco:

tłuszczg
nasyconeg
mono-nienasyconeg
wielonienasyconeg
cholesterolmg

Powyższe deklaracje powinny być oparte o:

- analizy produktu wykonane przez producenta lub,
- obliczenia wynikające ze znanego składu produktu,
- obliczenia z ogólnie znanych i akceptowanych danych.

Całość powyższych ustaleń powinna być wprowadzona w poszczególnych krajach EWG z tym, że od dn. 1.IV.1992 r. każdy kraj powinien zezwolić na swobodny obrót produktami oznakowanymi zgodnie z tą dyrektywą, a od 1 października 1993 r. powinien zabraniać obrotu produktami oznakowanymi niezgodnie (dotyczy wyłącznie produktów z podaną wartością odżywczą).

Zaznaczyć należy, że niezależnie od dyrektywy Rady EWG scharakteryzowanej w niniejszym artykule i dyrektywy 79/112/EEC przedstawionej w poprzednim numerze „Wiadomości Rybackich” obowiązuje dyrektywa Rady EWG 89/398/EEC a dnia 3 maja 1989 (OJ Nr L 186 z 30.06.89) dotycząca żywności specjalnej, dietetycznej

Jan Zalewski

Hiszpania powołuje policję morską

Rząd Hiszpański zaaprobował decyzję powołania policji morskiej (Marine Civil Guard) dla zwalczania nielegalnej imigracji i szmuglu narkotyków, egzekwowania przepisów o ochronie środowiska oraz zwalczania nielegalnego rybołówstwa. Do służby tej zaangażowanych zostanie 1600 ludzi, którzy dysponować będą flotą składającą się z 90 jednostek, w tym 12 pełnomorskich. Decyzja ta podjęta została m. in. w związku z mającym nastąpić w roku 1993 zniesieniem granic w obrębie krajów EWG.

EUROFISH REPORT, Nr 350, 14.03.91

Subwencje EWG dla przetwórstwa rybnego

12 krajom EWG przyznano ogółem dotację w wysokości 37 milionów funtów na realizację różnych przedsięwzięć w dziedzinie przetwórstwa, marketingu rybnego i produkcji pochodzącej z hodowli rybnej. W Wielkiej Brytanii w ramach tej pomocy zrealizowane zostaną następujące przedsięwzięcia: budowa 5 przetwórni rybnych w Fraserburgh, Newton Abbot i Aberdeen, rozbudowa i modernizacja 6 przetwórni w rejonie Fleetwood i Aberdeen, wyposażenie w linie produkcyjne zakładów przetwórczych w Aberdeen, East Loos i Ayr, zainstalowanie linii do produkcji ryb mrożonych w Hull i maszyn do odfłuszczenia ryb oraz budowa nowej chłodni składowej w Aberdeen.

FNI - Nr 3/19, s. 42

Uwaga absolwenci z Olsztyna i Szczecina

W tym roku mija czterdzieści lat od chwili utworzenia w Kortowie, m. in. przez ś. p. profesora St. Sakowicza Wydziału Rybackiego.

Na Wydział ten ściągali słuchacze z całej Polski, a po jego ukończeniu podejmowali pracę w branżowym zapleczu naukowym, organizowali zdewastowane polskie rybactwo, początkowo śródlądowe, a później morskie wraz z jego lądowym zapleczem.

Po 15 latach kortowskich część kadry pozostała na miejscu, dając początek Wydziałowi Ochrony Wód i Rybactwa Śródlądowego, pozostała - większa jej część - wraz ze studentami wywędrowała do Szczecina, tworząc Wydział Rybactwa Morskiego i Technologii Żywności.

W ciągu tych 40 lat wiele się zmieniło na Wydziale, wokół nas i w nas samych, ale pod jednym względem nie zmieniliśmy się chyba wcale - czujemy się jedną polską rybacką rodziną.

Zrodzona 40 lat temu swoista dla naszego Wydziału atmosfera życzliwego współdziałania - towarzyszy nam po dzień dzisiejszy i chyba właśnie dlatego, kiedy spotykamy się po latach, czujemy się tak, jak byśmy się nigdy nie rozstawali.

W imię zachowania tych właśnie dobrych tradycji postanowiliśmy zebrać się razem w dniach 20-22 września br. na jubileuszowym zjeździe w Szczecinie, aby „policzyć się” i przekonać ile zostało w nas z tego, czym byliśmy podczas studiów, odnowić przyjaźnie, wymienić poglądy na miejsce Wydziału w rybactwie oraz rybactwa w zmieniającej się sytuacji ekonomicznej naszego kraju.

Elementem uświetniającym uroczystość 40-lecia będzie promocja nauczyciela wielu pokoleń rybaków - profesora Józefa Popiela do zaszczytnego tytułu doktora honoris causa.

Kto nie będzie w stanie przyjechać, niech da o sobie znać listem lub telegramem.

Nie do wszystkich być może niniejszy apel dotrze. Przekazujcie więc tę wieść innym koleżankom i kolegom, którzy komunikatu nie otrzymali, a o których wiecie, że są absolwentami naszego Wydziału

Przewodniczący
Komitetu Organizacyjnego
i Dziekan Wydziału
prof. dr hab. R. Trzebiatowski

KODEKSY DOBREJ PRAKTYKI FAO/WHO

Zasadniczym celem działającej przy FAO i WHO Komisji Kodeksu Żywnościowego jest ochrona zdrowia konsumentów poprzez zapewnienie właściwego postępowania z artykułami żywnościowymi zwłaszcza w czasie ich produkcji a także w obrocie.

Efektem wieloletnich działań Komisji jest przygotowanie i opublikowanie szeregu Kodeksów Dobrej Praktyki w tym dotyczących ogólnych zasad higieny produkcji, postępowania z różnymi rodzajami surowców pochodzenia morskiego, a także obejmujących szereg procesów produkcyjnych.

Z inicjatywy Zakładu Technologii Przetwórstwa MIR w roku 1990 rozpoczęto tłumaczenie całej serii Kodeksów związanych z przemysłem rybnym. I tak w ubiegłym roku wydano i rozpoczęto kolportaż czterech podstawowych dla branży rybnej pozycji, są to: Kodeks Dobrej Praktyki dla Ryb Świeżych, dla Ryb Solonych, dla Ryb Wędzonych, dla Mrożonych Produktów Rybnych Panierowanych.

Wszystkie dotychczas opracowane przez FAO/WHO Kodeksy stanowią swego rodzaju poradniki dobrej praktyki produkcyjnej. Jest wyjątkową sprawą ich odbiorców (producent, władze sanitarne) jaki z nich uczynią użytek. Jedno jest bezsporne - opracowania te stanowią znakomity materiał edukacyjny dla producentów rozpoczynających pracę w branży rybnej, gdyż zawarte w nich zalecenia zostały przedstawione w sposób jasny, przystępny i naukowo uzasadniony. Nie tracą też przydatności dla doświadczonych praktyków, gdyż zwracają uwagę na najbardziej niewralgiczne punkty procesu. Kodeksy mogą być też przydatne dla projektantów statków, zakładów, maszyn i urządzeń a być może też dla służb kontrolnych.

Układ merytoryczny wszystkich Kodeksów jest precyzyjny i jednolity. Poszczególne opracowania zawierają w pierwszym rozdziale zakres danego kodeksu, w drugim terminologię i nazewnictwo, w trzecim wymagania dla surowca. Właściwą treść merytoryczną przynoszą kolejne rozdziały. Poniżej skrótowo przedstawiamy merytoryczną zawartość trzech Kodeksów.

W Kodeksie Dobrej Praktyki Dla Ryb Świeżych (rozdział IV) przedstawiono podstawowe informacje związane z wyposażeniem i konstrukcją statków rybackich, wymogami eksploatacyjnymi, zasadami obchodzenia się z rybami świeżymi na morzu oraz wymogami dotyczącymi urządzeń produkcyjnych i sanitarnych. Podano także ogólne wymagania związane z technologią przetwórstwa i higieną produkcji oraz zalecenia dotyczące programu kontroli sanitarnej.

W rozdziale V opisano urządzenia zakładów przetwórczych i zasady postępowania z rybami świeżymi na lądzie. Podano tu szczegóły dotyczące założeń konstrukcyjnych i funkcjonalnych zakładu, wyposażenia produkcyjnego i sanitarnego, a także czynności eksploatacyjnych, wymagań produkcyjnych oraz kontroli sanitarnej. W załączniku do Kodeksu przedstawiono podstawowe przyczyny psucia się ryb.

W Kodeksie Dobrej Praktyki Dla Ryb Solonych (w rozdziale IV) omówiono wyposażenie statku rybackiego i wymogi eksploatacyjne dotyczące solenia ryb na morzu. Zawarte tu wiadomości dotyczą konstrukcji statku rybackiego, a zwłaszcza jego urządzeń wykorzystywanych w procesie przetwórczym oraz informacje dotyczące urządzeń sanitarnych. Znaleźć tu można również uwagi na temat prawidłowości poszczególnych czynności (operacji), wymagań produkcyjnych, higieny procesu przetwórczego i kontroli sanitarnej. Wszystkie podane wiadomości uwzględniają specyfikę technologii solenia ryb na morzu.

Solenie ryb w warunkach lądowych omówiono w rozdziale V. Podano tu ogólne zasady projektowania i budowy zakładu produkującego ryby solone, z uwzględnieniem niezbędnych urządzeń przetwórczych i sanitarnych. Przedstawiono szczegółowo wymagania produkcyjne zwłaszcza dotyczące soli i surowca rybnego. Omówiono zasady właściwego obchodzenia się z surowcem, solenia i solankowania, solenia na sucho, odsalania, pakowania, przechowywania i dystrybucji ryb solonych. Zwrócono uwagę na krytyczne

etapy procesu technologicznego, informując o zagrożeniach. W rozdziale tym zawarte są wymagania związane z higieną produkcji oraz kontrolą sanitarną i laboratoryjną. Rozdział VI, to specyfikacja wyrobów finalnych.

Uzupełnieniem do Kodeksu są cztery załączniki w których przedstawiono: ogólne zasady solenia ryb, sposób przygotowania solanki o wymaganym stężeniu, metody czyszczenia i dezynfekcji przetwórnictwa i urządzeń produkcyjnych oraz wykaz kodeksów, norm i innych dokumentów dotyczących przetwórstwa rybnego.

W rozdziale IV Kodeksu Dobrej Praktyki Dla Ryb Wędzonych przedstawiono wymagania dotyczące budowy zakładu wędzarniczego oraz zasady jego eksploatacji. Omówiono założenia projektowe oraz przepisy budowlane i konstrukcyjne wędzarni i jej urządzeń produkcyjnych. Opisano też poszczególne operacje procesu technologicznego wędzenia, ze szczególnym uwzględnieniem higieny produkcji (zwłaszcza w odniesieniu do zagrożeń wystąpienia toksyny jadu kiełbasianego - Clostridium botulinum). Przedstawiono także sposoby pakowania, przechowywania, dystrybucji i kontroli laboratoryjnej ryb wędzonych. W rozdziale V wymienione zostały podstawowe wymagania jakim musi odpowiadać gotowy produkt wędzony.

W związku z planowanym wkrótce stowarzyszeniem się Polski z EWG korzystanie z Kodeksów Dobrej Praktyki nabierze szczególnego znaczenia. O ich przydatności dla branży rybnej świadczy duże zainteresowanie krajowych producentów i rozkolportowanie przez MIR już kilkudziesięciu egzemplarzy. Nasza inicjatywa spotkała się z poparciem Ministerstwa Transportu i Gospodarki Morskiej, które jest sponsorem naszych działań.

Wszystkich zainteresowanych posiadaniem Kodeksów informujemy, że można je otrzymać w Morskim Instytucie Rybackim, Gdynia, Al. Zjednoczenia 1. Odbiorca ponosi jedynie koszty powielenia egzemplarza.

Plotr J. Bykowski,
Jan Zalewski

Japonia na wodach RPA

W wyniku porozumienia zawartego w Cape Town między Japonią i Rep. Płd. Afryki, przyznana została Japonii kwota połowowa na rok 1991 w wysokości 6150 ton, w tym: 4 tys. ton ostroboka, 1 tys. ton morlesza kapskiego, 400 ton morskczuka. Za każdą licencję statki japońskie muszą zapłacić 1700 dolarów, a ponadto uiścić dodatkową opłatę za każdą tonę złowionej ryby, która to kwota waha się w zależności od gatunku od 25 dolarów (za tonę ostroboka) do 100 dolarów (za tonę młętusa królewskiego).

FNI - Nr 3/91, s. 66

Spadek światowej produkcji mączki rybnej i olejów.

Międzynarodowe Stowarzyszenie Producentów Mączki Rybnej informuje, że w roku 1990 produkcja mączki była o 12 % mniejsza niż w r. 1989. Za główną przyczynę tego zjawiska uważa się drastyczny spadek produkcji mączki w Chile (o 25 %). Spadek zanotowano również we wszystkich krajach skandynawskich. Niewielki jedynie wzrost zanotowano w 1990 r. w Peru, które było największym producentem na świecie (1154 tys. ton mączki i 150 tys. ton olejów).

EUROFISH REPORT, Nr 350, 14.03.91

RYBNA GIEŁDA

Średnie ceny na rynku europejskim
wg FAO/Globfish 12 kwietnia 1991

Forma produktu	Wielkość	Cena za kg Oryginalna - USD	Kraj sprzedaży	Kraj pochodzenia	Trendy rynkowe
1	2	3	4	5	6
DORSZ świeży	nr 1 2 3 4 5	NLG 5.10 2.70 NLG 5.10 2.71 NLG 5.40 2.86 NLG 5.20 2.76 NLG 4.40 2.33	Holandia (aukcja)	Holandia	Rynek: stabilny Podaż: umiarkowana do dobrej Popyt: umiarkowany
bloki filet. b/sk. b/ości	16.5 lbs	FRF 31.00 5.49	Francja (cif)	Islandia	
filety b/sk przekładane, mroź one w morzu	2-6 oz/szt 8-16	4.80 5.20			
bloki filet. b/sk b/ości przekładane	16.5 lbs	PTAS 250 2.43	Hiszpania (ze statku)	Północny atlantyk	
MINTAJ bliki filet. b/sk b/ości mrożone na morzu	16.5 lbs	FRF 19.00 3.37 +	Francja (cif)	Polskie statki (Ptn. Pacyfik)	Rynek: stabilny Podaż: dobra Popyt: dobry
bloki filet. b/sk, niewiele ości	16.5 lbs	FRF 15.00 2.66			
HALIBUT grenlandzki odgł. patr.	< 500 gr/szt 500-100 1000-2000 2000-3000 > 3000	PTAS 230 2.23 PTAS 245 2.38 PTAS 265 2.57 PTAS 270 2.62 PTAS 280 2.72	Hiszpania fot	Islandia	Rynek: stabilny Podaż: dobra Popyr: dobry
ŚLEDŹ cały świeży	2-3 szt/kg 3-5	DEM 1.30 0.78 DEM 1.20 0.72	RFN (cif) (bez cła)	Norwegia	Rynek: stabilny Podaż: ograniczna Popyr: dobry
cały, mrożony na mo- rzu	3-5 szt/kg 5-6 6-8	NLG 1.00 0.53 NLG0.90 0.48 NLG 0.70 0.37	Holandia (fob)	Holandia	
filety podwójne, mro- żone	6-8 szt/kg	CAD 1.24 1.07	Holandia (cif)	Kanada	
MAKRELA cała, mrożona	1-2 dzt/kg	DEM 1.10 0.66	RFN (cif)	Irlandia	Rynek: stały Podaż: dobra Popyt: dobry Uwaga: Ceny FOB za 2.5 szt/kg mrożona, cała 520 USD/t, w Holandii i Irlandii 480 USD/t
filety IQF przekładane	> 150 g/szt	DEM 2.25 1.35			
OSTROBOK cały, mrożony na mo- rzu	6-8 szt/kg	NLG 1.00 0.53	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: stabilny Podróż: umiarkowa- na Popyr: dobry
PSTRĄG tęczowy świeży	250-350 g/szt	LIT 4000 3.23 LIT 4500 3.63	Włochy (fob) (ex-producent IVA nie wli- czona)	Włochy (płn)	Rynek: niestabilny Podaż: dobra Popyt: umiarkowany do dobry
mięso normalne					
mięso łososiowe					
patroszony	180-220 g/szt	LIT 5200 4.20			
WĘGORZ świeży	150-200 g/szt 200-350	LIT 12000 9.69 LIT 14500 11.70	Włochy (fob) (ex-producent IVA nie wli- czona)	Włochy	

Gospodarka rybacka na Zalewie Szczecińskim

Zalew Szczeciński jest zbiornikiem przyujściowym Odry, typu estuarium, o dużej dynamice wód i dużej zmienności warunków hydrobiologicznych. Charakteryzuje go intensywna wymiana wód z morzem. W ciągu roku dokonuje się siedmiokrotna wymiana wód zalewu. W jego wodach bytuje bogata i urozmaicona ichtiofauna (około 50 gatunków ryb). Oprócz gatunków typowo słodkowodnych, które tworzą podstawową masę połowową, występują ryby dwuśrodowiskowe. W okresach długotrwałych i silnych wlewów wód bałtyckich pojawiają się masowo gatunki typowo morskie takie jak śledź, płastugi i szprot. Gatunki typowo słodkowodne jak sandacz, leszcz, okoń i płoć odbywają okresowo wędrówki, głównie zerowiskowe, na wody Zatoki Pomorskiej.

Zalew Szczeciński charakteryzuje wysoka produktywność rybacka. Od lat na jego wodach uzyskuje się wysokie wydajności połowowe. W ostatnim dziesięcioleciu zawierały się one w granicach od 48 do

69 kg/ha. Są to wydajności przewyższające znacznie wyniki uzyskiwane w innych polskich naturalnych zbiornikach.

Połowy przemysłowe utrzymują się na zróżnicowanym ale stale wysokim poziomie (Tab. 1). Na ich wysokość decydujący wpływ miały odłowy płoci stanowiące średnio 42,4 %. Poważną pozycję w połowach zajmowały okoń i leszcz - określoną łącznie na 35,7 %. Sandacz i węgorz, ryby najbardziej atrakcyjne, mają udział w połowach znacznie mniejszy - odpowiednio 8 % i 3 %. Poza wymienionymi wyżej gatunka-

mi odławia się także wiele innych. Są to łosoś, pstrąg, sieja, miętus, szczupak, ceta, krap, rozpiór a także przypadkowo sum, tołpyga i karp. Wszystkie te gatunki ujęto w tab. 1 w pozycji „inne”. Wśród nich najliczniej odławia się rozpiór i krap, ich udział w połowach wynosi około 3 %.

Ogółem średnio w ostatnim dziesięcioleciu, połowy kształtowały się na poziomie 2948 ton. Najniższe, bo wynoszące 2486 ton, odnotowano w 1985 r. Spadek ten spowodowany był, między innymi, skróconym okresem połowowym wynikają-

Tab. 2
Rodzaje i ilości najczęściej stosowanych
narzędzi połowowych
w wodach Zalewu Szczecińskiego.
(wg statystyk Urzędu Morskiego)

ROK	NARZĘDZIA POŁOWOWE						
	niewody ciągnięte	przywłoki	żaki węgorzowe (końcówki)	żaki na białą rybę (końcówki)	wontony sandaczowe	wontony leszczowe	alhany
1984	13	8	2 027	369	-	-	598
1985	14	9	2 027	391	2 525	1 070	533
1986	14	9	2 115	360	2 185	890	533
1987	14	9	2 051	374	2 050	1 420	533
1988	14	9	2 090	366	2 550	1 460	533
1989	18	14	2 022	330	2 800*	1 500*	545
1990	19	11	2 337	293	3 100*	1 550*	523

* - dane szacunkowe

Tab.1
Połowy ważniejszych gatunków ryb w wodach
Zalewu Szczecińskiego
w latach 1980-1989
(wg statystyk Urzędu Morskiego)

ROK POŁOWU	GATUNEK													WYDAJNOŚĆ kg/ha
	WĘGORZ		SANDACZ		OKOŃ		PŁOĆ		LESZCZ		INNE		RAZEM	
	ton	%	ton	%	ton	%	ton	%	ton	%	ton	%	ton	
1980	85.2	3.0	190.5	6.8	597.3	21.1	1021.6	36.3	420.6	15.0	499.5	17.7	2814.7	54.8
1981	58.0	2.1	194.6	7.3	529.9	19.7	1073.6	39.8	404.4	15.0	433.2	16.1	2693.7	52.4
1982	62.8	2.0	183.7	5.9	498.0	16.0	1490.0	48.0	514.7	16.6	354.4	11.5	3105.6	60.4
1983	61.0	1.9	326.5	10.1	641.5	19.8	1452.7	44.8	436.7	13.5	321.6	9.9	3204.0	64.0
1984	71.3	2.5	247.1	8.6	523.1	18.1	1243.3	43.0	547.1	19.0	256.5	8.8	2888.4	56.2
1985	99.1	4.0	192.4	7.7	329.9	13.3	1327.2	53.4	302.5	12.2	235.2	9.4	2486.3	48.4
1986	112.9	3.9	157.7	5.4	530.2	18.2	1441.6	49.5	406.1	13.9	265.5	9.1	2914.0	56.7
1987	105.1	3.5	288.0	9.6	597.0	19.9	1224.3	40.8	577.8	19.2	212.1	7.0	3005.1	58.5
1988	121.4	4.4	274.9	9.9	609.3	22.0	944.8	34.0	580.7	20.9	244.4	8.8	2775.5	54.0
1989	133.9	3.8	295.8	8.3	667.2	18.8	1271.2	35.7	829.6	23.3	358.6	10.1	3556.3	69.2
średnio	91.1	3.1	235.1	8.0	552.4	18.7	1249.0	42.4	502.0	17.0	318.3	10.8	2948.0	57.5

cym z długotrwałego zalodzenia wód. Najwyższe połowy - 3556 ton - osiągnięto w 1989 r.

Utrzymujące się od lat wysokie połowy są wynikiem nie tylko produktywności zbiornika ale także intensywnej eksploatacji jego zasobów. Utrzymuje się wysoki nakład połowowy. Najczęściej i najliczniej stosowane są żaki głęboko i płytkowodne oraz wontony. Używane są także niewody ciągnięte, przywłoki a także alhamy, miroże oraz haki.

W ostatnich dwu latach obserwuje się wzrost ilości wystawianych wontonów i żaków węgorzowych (Tab. 2). Zaznaczyć należy, że w ciągu sezonu połowowego ilości i rodzaje stosowanego sprzętu ulegają zmianom w zależności od uzyskiwanych wydajności połowowych. Jest on też udoskonalany w celu zwiększania łowności oraz selektywności mającej na celu ochronę narybku.

Intensywna eksploatacja rybacka wymaga stałej kontroli stanu stad oraz określania możliwości połowowych dla każdego gatunku.

W chwili obecnej najatrakcyjniejszym gatunkiem jest sandacz. Eksploatacja jego stada utrzymuje się stale na wysokim poziomie. Połowy oparte są głównie na osobnikach 3 i 4-letnich, o długości od 40-49 cm. Największe ilości sandacza, bo średnio około 50 %, odławia się w kwietniu i maju a więc w okresie przedtarłowym i tarłowym.

Drugim atrakcyjnym gatunkiem jest węgorz. Dzięki prowadzonym od 1975 r. zarybieniom węgorzem montee zasoby jego utrzymują się na opłacalnym eksploatacyjnie poziomie przy czym 90 % odławianego węgorza pochodzi z zarybień.

W połowach dominują osobniki o długości 40-54 cm. Oszacowana biomasa całkowita wykazuje stałą tendencję spadkową od 494 ton w 1985 r. do 283 ton w 1989 r. Należy także zaznaczyć, że odnotowywane w statystykach ilości złowionego węgorza odbiegały znacznie (bo okresowo do 50 %) od połowów rzeczywistych.

Rybą, której znaczenie przemysłowe w ostatnich latach bardzo wzrosło jest okoń. Do 1970 r. odławiano go tylko do 140 ton rocznie. W latach następnych połowy systematycznie rosły do 667 ton w 1989 r. Intensywna eksploatacja tego gatunku wiąże się z dużymi możliwościami jego eksportu. Pamiętać też trzeba, że jest to

ryba stanowiąca główny obiekt połowów wędkarskich. Ich wielkość szacuje się na około 100 ton rocznie. Podstawę połowów przemysłowych, bo około 88 %, stanowiły ryby o długościach od 15 do 29 cm w wieku od 3 do 6 lat. Oszacowana biomasa od 1986 r. ma stałą wyraźną tendencję spadkową. W 1986 r. określono ją na 2328 ton a w 1990 r. - na 1336 ton. Spadek ten jest niepokojący, zwłaszcza że, w odniesieniu do tego gatunku na Zalewie Szczecińskim brak jest wymiaru ochronnego.

Gatunkiem licznie występującym jest płoć. Najwyższe połowy na poziomie 1490 ton uzyskano w 1982 r. Spadły one do 944 ton w 1988 r. Podstawę połowów stanowią ryby o długościach od 20-24 cm w wieku 5 i 6 lat. Oszacowana biomasa tego gatunku ma stałą tendencję spadkową od 5200 ton w 1980 r. do 3300 ton w 1987 r.

Następnym pod względem wielkości odłowów, gatunkiem jest leszcz. W ostatnich latach obserwuje się znaczny wzrost jego połowów do 829 ton w 1989 r. Podstawę połowów (około 70 %) stanowią ryby o długościach 37-44 cm w wieku od 5-7 lat. Oszacowana biomasa leszcza, od jej najniższego poziomu wynoszącego 2018 ton w 1985 r., stopniowo rosła i w 1988 r. osiągnęła 2556 ton. Fakt ten przypisać należy podwyższeniu wymiaru ochronnego.

Reasumując, należy stwierdzić, że w trakcie długoletniej gospodarki rybackiej na wodach Zalewu Szczecińskiego wypracowano takie jej formy, które zapewniły, do pewnego momentu, optymalne wykorzystanie zasobów ryb, przy zachowaniu możliwości naturalnej ich rekonstrukcji. Udawało się więc zgrać ze sobą przeciwstawne czynniki eksploatacji i ochrony ryb przez wprowadzenie oraz coraz to powszechnie i bardziej racjonalnych metod ochrony. W chwili obecnej, przy obserwowanym, stałym dążeniu do nasilania nakładu połowowego i utrzymującej się tendencji spadku biomasy stad podstawowych gatunków, istnieje konieczność dalszej nowelizacji przepisów regulujących rybołówstwo. Dotyczy to zwłaszcza przepisów związanych z wymiarami ochronnymi ryb, okresami ścisłej ochrony tarła, a także limitowania ilości sprzętu połowowego.

Anna Garbaciak Wesołowska

PRZED 60 LATY

• Z dniem 1 kwietnia 1931 r. Ministerstwo Rolnictwa wstrzymało finansowanie działalności Morskiego Laboratorium Rybackiego w Helu, które podlegało wspomnianemu resortowi poprzez Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Decyzja ta była wynikiem kryzysu gospodarczego oraz małego zainteresowania Ministerstwa Rolnictwa sprawami morza. Przeciwno likwidacji MLR ostro protestowały liczne placówki naukowe, a prof. Michał Siedlecki - występując jako delegat Polski do Międzynarodowej Rady Badań Morza oraz prezes Polskiego Komitetu do Badań Morza - energicznie interweniował w tej sprawie u premiera Walerego Śławka. Nie doszło do likwidacji MLR. Zmieniono jego podległość organizacyjną i nazwę na Stacja Morska w Helu.

PRZED 40 LATY

• Minister żeglugi wydał 9 kwietnia 1951 r. zarządzenie w sprawie systemu tak zwanej koordynacji ruchu kutrów. Polegał on na kierowaniu na łowiska całych zespołów kutrów, odpowiadających sobie wielkością i mocą silników. System ten wprowadzono nie tyle ze względów eksploatacyjnych, czy organizacyjnych ile z uwagi na wymogi władz bezpieczeństwa. Zaczął on działać 15 maja 1951 r. W Centralnym Zarządzie Rybołówstwa Morskiego w Szczecinie powołano pełnomocnika do spraw tak zwanych połowów zespołowych.

• Przy zastosowaniu technologii, opracowanej w Laboratorium Centralnym Centrali Rybnej w Gdyni (zespół pod kierunkiem J. Majewskiego i S. Byczkowskiego), rozpoczęto w dniu 12 kwietnia 1951 r. w Sopocie po raz pierwszy w Polsce - produkcję tranu leczniczego.

PRZED 30 LATY

• W dniu 1 kwietnia 1961 r. statek badawczy MIR „Birkut” wyszedł z Gdyni na wody u brzegów zachodniej Afryki. Sześciuosobową ekipą statku kierował prof. F. Chrzan, a w jej skład wchodził pracownik Instytutu Rybołówstwa Dalekomorskiego i Przetwórstwa Rybnego NRD. Statek zawijał do Casablanki, Conakry, Abidżanu i Temy. Od 18 kwietnia dokonywano próbnych połowów na wysokości Senegalu, Gwinei, Sierra Leone, Liberii, Wybrzeża Kości Słoniowej i Ghany. „Birkut” był jednym z pierwszych polskich statków rybackich na tamtych wodach, a jego obecność na nich wiązała się z początkami wzajemnej współpracy polskiego rybołówstwa morskiego z krajami Afryki.

• Dwa 17-metrowe kutry z Ustki rozpoczęły 11 kwietnia 1961 r. pierwsze w naszym rybołówstwie połowy szprotka tuką pelagiczną. Miały one miejsce na Ławicy Środkowej i pierwszego dnia dały 8 ton szprotów.

• W Morskim Instytucie Rybackim utworzono Zakład Mechanizacji Przetwórstwa Rybnego, powierzając jego kierownictwo D. Dutkiewiczowi. Od stycznia 1965 r. prowadził on Pracownię Mechanizacji Przemysłu Rybnego w Zakładzie Technologii MIR.

A. R.

KRÓTKO ZE ŚWIATA

Spór Kanada - EWG

Nowy spór między krajami EWG a Kanadą został spowodowany oskarżeniem przez Kanadę Krajów EWG o przetwarzanie łowisk w rejonie Północno-Zachodniego Atlantyku, co miało szczególnie miejsce w roku 1990. Rząd Kanady wywiera naciski na NAFO (Organizację Rybacką Północnego Atlantyku) w kierunku wzmożenia kontroli rybołówstwa w rejonie objętym działalnością tej organizacji. Zgodnie z oświadczeniem rządu Kanady połowy krajów EWG w rejonie objętym działalnością NAFO wyniosły w roku 1990 75950 ton, co pięciokrotnie przewyższa kwotę „oficjalnie” przyznaną krajom EWG przez NAFO.

EUROFISH REPORT Nr 250, 14.03.91

EWG wspiera akwakulturę

Komisja EWG podjęła decyzję o przeznaczeniu w ciągu najbliższych 3 lat na rozwój akwakultury subsydiów inwestycyjnych w wysokości 156,3 milionów ECU (w formie grantów). Głównym celem tej akcji jest podniesienie poziomu higieny hodowli rybnej w celu osiągnięcia wymaganych standardów zdrowotnych, restrukturyzacja i modernizacja tej części branży, która wykazuje mniejszą konkurencyjność, promowanie technologicznych innowacji oraz rozwój marketingu w zakresie produktów akwakultury. Najwyższą pomoc przyznano Hiszpanii, Francji i Włochom (łącznie krajom tym przyznano 76% całego funduszu).

EUROFISH REPORT, Nr 350, 14.03.91

Co ze wspólną polityką rybacką

Manuel Marin - pełnomocnik rybacki EWG zagroził wycofaniem się z tzw. Wspólnej Polityki Rybackiej (CFP - Common Fisheries Policy), jeśli państwa członkowskie w ciągu najbliższych 18 miesięcy nie wynegocjują fundamentalnych reform w tej dziedzinie i jeśli krajowi ministrowie, odpowiedzialni za rybołówstwo, nie zaakceptują surowszych przepisów kontrolnych w zakresie ochrony zasobów

i nie przedsięwzją środków zmierzających do restrukturyzacji flot rybackich państw EWG. Marin oskarżył tych ministrów o „brak politycznej woli” popierania takiej polityki rybackiej, która oparłaby eksploatację rybacką na racjonalnych podstawach. Zaproponował również zredukowanie o 40% stanu obecnej floty rybackiej. Jeśli ministrowie nie dostosują się do tych żądań, wówczas pełnomocnik EWG ds. rybołówstwa zapowiada „umycie rąk”, a następnie - przekazanie sprawy kontroli i zarządzania rybołówstwem w ręce poszczególnych rządów - członków EWG. Byłoby to jego zdaniem zgubne dla racjonalnej polityki rybackiej krajów EWG.

EUROFISH REPORT, Nr 350, 14.03.91

Trybunał sprawiedliwości atakuje irlandzki system licencyjny

Prokurator Generalny Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości J. Mischo zażądał aby Trybunał potępił ustawodawstwo irlandzkie w kwestii przyznawania licencji statkom rybackim. Stwierdził on, że ustawodawstwo irlandzkie, które wymaga od obywateli nieirlandzkich obowiązku zakładania przedsiębiorstw na terenie Irlandii przed przyznaniem im licencji, narusza EWG-owską zasadę wolności zakładania przedsiębiorstw.

EUROFISH REPORT, Nr 350, 14.03.91.

Japonia o jakości produktów rybnych

Japońska Rządowa Agencja Rybacka zdecydowała opracować na rok bieżący dla sektora dystrybucji przemysłu rybnego zasady informujące o wskaźnikach, charakteryzujących jakość produktów rybnych. Generalnie ustalono, że do ryby świeżej nie wolno używać jakichkolwiek dodatków (food additives). Stosowanie w ostatnim czasie różnych konserwantów spowodowało, że wśród konsumentów wzrastają żądania, obowiązkowego oznakowania tych praktyk na etykietach. Obok tych informacji, na etykietach będą znajdowały się również informacje o tym, czy produkt jest pochodzenia naturalnego, czy hodowlanego. Dotychczas informacji na ten temat dyskretnie unikano.

EUROFISH REPORT, Nr 350, 14.03.91.

Duńczycy próbują hodować dorsza i turkota

Duńskie organizacje rybackie rozpoczęły realizację programów zmierzających do zwiększenia hodowli bardziej wartościowych gatunków ryb m. in. dorsza i turkota. Na wiosnę tego roku zostanie wypuszczona do Lim Fjordu ok. 100 tys. sztuk turkota. Drugi program przewiduje rozwinięcie hodowli dorsza. Do tego celu wyznaczono 5 trawlerów, które będą zajmowały się gromadzeniem ikry i mleczka z świeżych, odłowionych dorszy, a następnie mieszaniami ich w kontenerze, który następnie zostanie dostarczony do hodowlanych stacji biologicznych. Po dorosnięciu narybku do długości 5 cm zostanie on wpuszczony z powrotem do Morza Północnego. Biologowie oceniają, iż tylko 25 sztuk z każdego 10 tys. osiągnie wielkość dojrzałej ryby, natomiast w stawach hodowlanych wiek dojrzały osiągnie 10% wpuszczonego narybku.

EUROFISH REPORT, Nr 350, 14.03.91.

Rybackie „joint venture” ŁOTWA - USA

W Rydze powstało wspólne przedsiębiorstwo rybackie łotewsko-amerykańskie o kapitale mieszanym (udział po 50%). Spółka ta związana jest kapitałowo z firmą PROFISH INTERNATIONAL z siedzibą w Seattle. W ramach tego przedsięwzięcia jednostki USA będą poławiały rybę w strefie rybackiej USA, a następnie przetłowywały ją na statki-przetwórcze ZSRR. Ze strony radzieckiej w przedsięwzięcie to zaangażowanych jest 55 różnego typu jednostek (bazy przetwórcze, trawlerzy przetwórcze, chłodniowce i transportowce). Na statkach tych zaangażowanych jest ok. 7 tys. ludzi. Przewiduje się, że w ciągu roku przetworzonych zostanie ok. 250 tys. ton ryb. Powstanie tej spółki było możliwe dzięki procesom decentralizacyjnym, zachodzącym w radzieckim systemie zarządzania gospodarką.

FNI - Nr 3/91, s.2

Jubileusz polskiego rybołówstwa dalekomorskiego

Nasze rybołówstwo dalekomorskie będzie miało wkrótce okazję obchodzenia 60-tej rocznicy jego istnienia. W dniu 22 maja 1931 r. powstało - pierwsze tego rodzaju - Polskie Towarzystwo dla Połowów Śledzi, spółka Akcyjna - „Morze Północne” (w skrócie „Mopol”) w Gdyni. Było to właściwie przedsiębiorstwo holenderskie, działające pod polskim szyldem. Figurantem polskiego kapitału w „Mopolu” był inż. Jan Korwin Kamiński z Warszawy (ukończył szkołę morską w carskiej Rosji), natomiast stronę holenderską w tej spółce reprezentowali: armator rybacki Johannes van der Toorn i kupiec Dirk Cornelius Muhring, główny organizator przedsięwzięcia. Gdyńską placówką „Mopolu” kierował początkowo mgr inż. Jerzy Kukucz, a jej pierwszymi lądowymi pracownikami byli: L. Myszkierówna (księgowość i kasa), W. Korzeniewski (obróć handlowy), A. Smereka (magazyn), sekretarka, goniec i dwóch robotników - jednym z nich był Wiktor Gorzadek, znany później szeroko pierwszy w Polsce kapitan żegluga wielkiej rybołówstwa morskiego. W 1931 r. „Mopol” zatrudniał niespełna 20 polskich rybaków (na około 110 Holendrów), którzy pływali na 8 lugrach tego armatora. Na statkach tych - poprzednio holenderskich - podniesiono polską banderę 17 sierpnia 1931 r.

Szczególne miejsce w sześćdziesięcioletniej historii naszego rybołówstwa dalekomorskiego zajmuje przedsiębiorstwo „Dalmor” w Gdyni, założone przed 45 laty, w dniu 29 stycznia 1946 r., jako spółka z udziałem „Społem”, Morskiego Instytutu Rybackiego, Centrali Obrotu i Przetwórstwa Rybnego oraz Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Konserwowego

A. Ropelewski

ESPERSEN

Miejsca przyjmowania ryb – Fiskemodtagelse

HASLE
 ESPERSEN Świeże ryby 56 96 41 09
 Gert Ipsen, Telefon prywatny 56 96 44 76

LISTED
 ESPERSEN Świeże ryby 56 49 62 55
 Poul Jørgensen, Telefon prywatny 56 49 71 88

NEXØ
 ESPERSEN, Świeże ryby 56 49 28 11
 Morgens Nimb, Telefon prywatny 56 49 41 13

RØNNE
 ESPERSEN Świeże ryby 56 95 21 11
 Torben Carlsen, Telefon prywatny 56 96 45 84
 Kaj Erik Hansen, Telefon prywatny 56 96 40 56
 Bernd Beister, Telefon prywatny 56 48 20 00

SVANEKE
 ESPERSEN Świeże ryby 56 49 65 11
 Poul Jørgensen, Telefon prywatny 56 49 71 88

TEJN
 ESPERSEN Świeże ryby 56 48 19 23
 Hans Erik Sommer, Telefon prywatny 56 48 03 17

HANSTHOLM
 ESPERSEN FERSK FISK Świeże ryby 97 96 15 55
 Anne Andersen, Telefon prywatny 97 91 01 94

Wytwórnice lodu – Isvarker

HASLE Wytwórnia lodu 56 96 53 53
 Gert Ipsen, Telefon prywatny 96 96 44 76

NEXØ Wytwórnia lodu 56 49 43 22
 Irving Madsen, Telefon prywatny 56 49 36 72

TEJN Wytwórnia lodu 56 48 19 23
 Hansen Erik Sommer, Telefon prywatny 56 48 03 17

RØNNE Wytwórnia lodu 56 95 43 54
 Kaj Erik Hansen, Telefon prywatny 56 96 40 56

Administracja – Administration

RØNNE 56 95 21 11
 Palle Nimb, Telefon prywatny 56 49 38 94

ESPERSEN

A. ESPERSEN A/S, 3700 Rønne, Danmark jest jednym z największych duńskich przedsiębiorstw przemysłu rybnego zatrudniającym do 1000 pracowników.

A. ESPERSEN A/S przyjmuje na Bornholmie bezpośrednio ładunki z około 200 statków zarówno duńskich jak i polskich, szwedzkich i z innych krajów i możemy zaoferować Wam przyjęcie Waszych ryb zarówno w Nexø, Tejn, Hasle jak i w Rønne na Bornholmie, gdzie posiadamy również wytwórnię lodu.

W sprawie bliższych wyjaśnień prosimy o skontaktowanie się z Palle Nimb, tel. Dania + 56 95 21 11, telex 48137 espru dk albo tel. Dania + 56 95 25 67.

Wydawca: Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa

Adres redakcji: 81-345 Gdynia Al. Zjednoczenia 1.

Red. naczelny: Zbigniew Karnicki tel. 202825

Sekr. redakcji: Przemysław Kuciewicz 313566

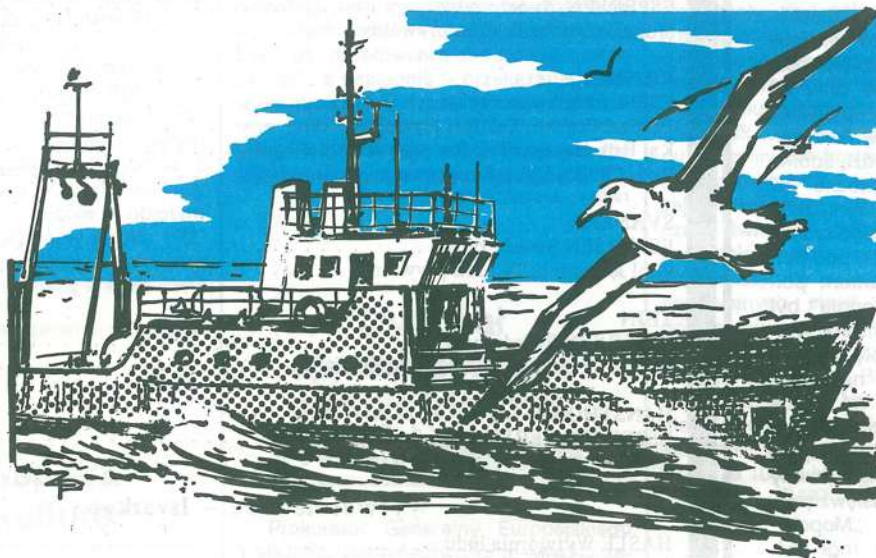
fex - 202831 tlx - 054348

Skład komputerowy: BEA-BIT Gdańsk, ul. Siennicka 45/3, tel. 418826

Druk: XIMA Gdańsk, ul. Łąkowa 35/38, tel. 312758

HANDLOMOR

Agencja Handlowa S. A.



Długoletni partner rybołówstwa i przemysłu rybnego oferuje:

- bogaty zestaw towarów znajdujących zastosowanie na morzu i na lądzie,
- różnego rodzaju usługi handlowe,
- odbiorcom detalicznym i klientom indywidualnym rzadki zestaw towarów przemysłowych i konsumpcyjnych,

Sprzedaż realizujemy z magazynów
i sklepów, oraz prowadzimy dostawy w transzycie.

Zapraszamy
do odwiedzenia Nas
na Targach POLFISH'91.
stoisko E 9.



81-963 GDYNIA-Poland
ul. Jana z Kolna 12
tel.: 20-56-11
tlx: 054701 PL